Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena numeru 50 gr.

APEL

ORGAN CENTRALNEGO ZWIĄZKU ZRZESZEŃ URZĘDNIKÓW SĄDOWYCH RZ. P.

Nr. 3. WARSZAWA, MARZEC 1930. **Rok III.**

WYCHODZI CO MIESIĄC. RĘKOPISÓW REDAKCJA NIE ZWRACA.

NAJWYŻSZY CZAS.

Konstytucja z dnia 17 marca 1921 roku, w art. 102, zastrzega szczególną opiekę ze strony Państwa nad pracą obywateli, uznając, że praca jest główną podstawą bogactwa Rzeczypospolitej.

Niestety, my pracownicy państwowi, w szczególności my, urzędnicy sądowi, w przeważającej liczbie, z tego zastrzeżonego dobrodziejstwa nie korzystamy jak dotąd i mało jest nadziei na to, że będziemy korzystać w przyszłości, bo względy oszczędnościowe nie pozwalają na zwiększenie etatów, a stan obecny zmusza nas do stałej nadliczbowej pracy, w przeciwnym bowiem razie zarzucą nam niedbalstwo, lub nieudolność. Nowe przepisy proceduralne w sprawach karnych są dla nas ostatecznym niemal ciosem, bowiem zwiększają formalistykę w dwójnasób, natomiast etaty pozostają bez zmiany.

Ustawodawstwo nasze w kwestji ochrony pracy wzięło za podstawę pracę fizyczną, my zaś, pracownicy umysłowi, pozostawieni zostaliśmy na uboczu, jak gdyby praca nasza nie była równą tamtej.

Zdawałoby się, że Państwo, w stosunku do swoich pracowników nie będzie uprawiać wyzysku jak każdy inny przedsiębiorca prywatny, tymczasem rzecz ma się zupełnie inaczej; gdy nad przedsiębiorcą, zatrudniającym pracowników swych ponad normę, przepisaną ustawą, czuwa inspektor pracy, to Państwo ma ręce rozwiązane, gdyż nie jest ograniczone ani ustawą, ani zobowiązaniem. Odwrotnie, ustawa o państwowej służbie cywilnej z roku 1921, zezwala wprost nieograniczenie na stosowanie dowolnej ilości godzin pracy i skutkiem tego stwarza się rzecz absurdalną. Urzędnik pracuje 9 i 10 godzin dziennie, w warunkach najprymitywniejszych, w ciasnocie, dusznej atmosferze, pełnej najrozmaitszych wyziewów, pozbawiony życia rodzinnego, towarzyskiego, społecznego. Poprostu dzikus. Bo proszę sobie wyobrazić: godz. 8.30 jest już w biurze, godz. 15.30 przerwa obiadowa na półtorej godziny, godz. 17 w biurze, godz. 19—20 wychodzi do domu. Noc, zmęczenie, więc o czem tu myśleć, trzeba iść spać. I tak cały rok, dwa, dziesięć i całe życie. Czyż jest to życie? czy w ten sposób można i czy wogóle warto istnieć? A jednak tak jest. Urzędnicy sądowi na prowincji w ten właśnie sposób spędzają całe lata.

Czas najwyższy skończyć z tem, gdyż praca w podobnych warunkach nietylko że zabija jednostki, ale i Państwu nie przynosi korzyści, bowiem urzędnik, po dziesięciu, powiedzmy, latach takiej pracy, nie jest już tem, czem mógłby być w normalnych warunkach, wyczerpuje się fizycznie i umysłowo, kompletny inwalida, niezdolny do pracy twórczej, a mechaniczną również będzie wykonywał o wiele gorzej, niżby należało.

Powtarzam, czas najwyższy skończyć z tego rodzaju ustaloną praktyką i dlatego, pisząc te słowa, mam nadzieję, że wielu bardzo kolegów, którzy są

w podobnych warunkach, powtórzą za mną to samo, a Zarząd Główny Stowarzyszenia, któremu zawdzięczamy już bardzo wiele, nie omieszka wziąć tej bolączki do serca i poczyni odpowiednie kroki u władz naczelnych, co oby nastąpiło jak najprędzej.

Starania Zarządu winniśmy poprzeć z całych sił, gdyż doprawdy miara naszych udręk przebrała się już, trzeba skończyć z uzdrawianiem wszystkich bolączek Państwa kosztem tylko naszym; niema Państwo środków na należyte wynagradzanie nas za pracę, niech przynajmniej liczy się i dba o siły swych pracowników, niech nam da możność być nietylko w służbie dla dobra reszty społeczeństwa automatami, które, gdy się popsują można wyrzucić, zastępując nowemi, ale i nam samym pozwoli być równymi obywatelami kraju, ponoszącymi nietylko ciężary, ale i zadowolenie z przeświadczenia, iż jesteśmy naprawdę obywatelami własnej i niepodległej Ojczyzny.

S. Andrzejewski.

Nadliczbówki.

Mamy wszędzie zaprowadzony 8-godzinny dzień pracy. W urzędach państwowych kwestja ta przedstawia się nawet korzystniej, bo pracujemy 7 godzin dziennie i wprowadzono t. zw. soboty angielskie, t. j. z 5½ godzinami pracy. Jest to piękny sukces socjalny czasu powojennego. Godziny przepracowane ponad przepisaną normę, t. zw. „nadliczbówki“, wynagradza się robotnikowi wzgl. urzędnikowi według ustalonej taryfy lub też umowy. Zwyczaj ten wprowadzono także w niektórych instytucjach państwowych jak kolej, poczta, szkoły i t. d. Natomiast nie znamy płatnych „nadliczbówek“ w sądzie, aczkolwiek sądy nasze przeciążone są niesłychanie pracą, którą urzędnicy sądowi w takiej liczbie i składzie jak obecnie nie są w stanie wykonać w godzinach urzędowych. Ludność i życie gospodarcze w Polsce wzrasta, co roku powstają nowe warsztaty pracy — rozwija się handel i przemysł. Postęp ten pociąga za sobą zwiększenie się wymiaru sprawiedliwości, który wykonują nasze sądy, powołane do życia po wskrzeszeniu naszej Ojczyzny. Oznaczono wówczas liczbę urzędników sądowych według ówczesnej potrzeby i stan ten utrzymał się dotychczas bez zmian z pominięciem postępu naszego życia gospodarczego, które rozwija się w szybkim tępie. Etat urzędników sądowych nie jest wystarczający, zaś praca w naszych sądach stale wzrasta z każdym miesiącem. Niedobór ten pokrywają urzędnicy sądowi bezpłatnemi, dobrowolnemi „nadliczbówkami“ na rachunek własnego zdrowia. Czynią to chętnie i bez przymusu w nadziei, że nastaną lepsze czasy i że ich gorliwość i sumienność zostanie uznaną i stosownie wynagrodzoną. Nadzieje te niestety dotychczas się nie spełniły — praca ciągle wrasta, którą urzędnicy sądowi załatwiają wieczorami w biurze lub też zabierają do domu całe stosy akt. Kwestję tę dostatecznie przedstawił kolega Borzęcki z Rybnika w artykule, który umieścił w Apelu. Należałoby poczynić energiczne kroki u miarodajnych czynników, by zło to zostało nareszcie usunięte albo przez powiększenie etatów urzędników sądowych albo przez uproszczenie pracy w sekretarjatach sądowych, zaś o ile służba wymaga pracy poza godzinami urzędowemi, by czynności te stosownie wynagradzano.

K. Stefek

sekretarz sądowy w Katowicach.

Racjonalizacja pracy.

Urzędnicy państwowi byli i są niezaprzeczenie podwaliną Państwa — oni pierwsi zrozumieli krytyczne położenie nowopowstającego i rozrastającego się Państwa i z zaparciem i silną wolą przetrwali chlubnie wszechmożne czasy paskarstwa, dewaluacji, korupcji i marnotrawienia grosza publicznego i tylko oni odczuli najdotkliwiej na swej skórze skutki słabych rządów.

Każdy rząd winien mieć na oku i powinien przyjąć za dewizę, że państwo tylko wówczas będzie mocarstwowo silne, jeśli będzie miało w duchu patrjotycznym wyszkoloną siłę zbrojną i nie ilościowo, ale jakościowo sprawnie funkcjonującą administrację.

By jeden i drugi czynnik był puklerezm Państwa, musi być i musi się czuć, że jest nim, a tem samem musi być wolnym od trosk powszednich. Urzędnik państwowy powinien być nietylko sługą państwa, ale i obywatelem o równych prawach, podczas gdy utrudniając urzędnikom prawo wybieralności do ciał ustawodawczych stwarza się miejsce dla fermentu przeciwpaństwowego.

Dziś, w wieku XX, w wieku pary i elektryczności i sanacji stosunków gospodarczych wszechświatowych zamiast dążyć do uproszczenia administracji do minimum—tworzy się przy stolikach ministerjalnych tysiące rozporządzeń, wywołujących chaos i utrudniających kontrolę.

We wszystkich gałęziach administracji państwowej konieczną i niecierpiącą zwłoki jest zmiana dotychczasowego systemu z ilościowego na jakościowy, dalej zniesienie różnic resortowych z tem, że wszyscy pracownicy państwowi, bez względu na dykasterje, winni być jednakowo wedle rang wynagradzani.

Dalej nie zakaz pracy, ale przymus pracy winien być bezzwłocznie wprowadzony, a nie będzie wówczas setek tysięcy bezrobotnych, których przed wojną światową nie było, i których naturalnie rządy specjalną opieką nie otaczały.

Dalej kary pozbawienia wolności winny być do minimum ograniczone, ale natomiast zaostrzone głodem, ciemnicą, twardem łożem, a nie uprzyjemniane wprowadzaniem kin, teatrów i radja.

Dalej byliśmy świadkami, że jednostki, bez specjalnej szkoły wojennej, niejednokrotnie wprost od pióra, odznaczali się w strategji wojennej i chlubnie zapisali się w historji naszego narodu, wyciągnąć więc winniśmy z tego wnioski, że są ukryte talenty, że są jednostki, mające wrodzone zdolności w tym lub owym kierunku, aczkolwiek nie mogą się poszczycić dyplomem uniwersyteckim. Jaskrawym tego przykładem może być fakt, że mamy zdolnych sędziów powiato-

wych a nawet starostów i wojewodów bez ukończenia studjów prawniczych.

Jeszcze w 1924 r. przedłożyłem projekt uproszczenia czynności w sądownictwie, który jednak pozostał bez echa.

W szczególności zaprojektowałem, by sędziowie niezawiśli i z tego powodu lepiej dotowani, byli użyci tylko do orzekania, podczas gdy załatwianie spraw egzekucyjnych, spadkowych, opiekuńczych, tabularnych, wekslowych i t. d. należałoby poruczyć specjalistom urzędnikom, a nawet mogliby oni prowadzić równie dobrze rozprawy o przekroczenia i w sprawach drobiazgowych, które w 95% kończą się ugodą.

Sędzia wówczas byłby użyty na właściwem miejscu — ilość byłaby ograniczona i budżet wymiaru sprawiedliwości uległby 50% redukcji.

Gdyby komisarz policji a nawet zdolny posterunkowy nie przygotował dochodzeń, to śledztwo przez sędziego śledczego prowadzone nie dawałoby wielkich podstaw do zasądzeń.

Widzimy dalej, że sprawy o przekroczenia administracyjne bardzo dobrze załatwiają sekretarze starostw a ostatnio przekonaliśmy się, ile drobnych spraw załatwiają z miejsca posterunkowi, spraw, które dawniej tylko sędziowie mogli załatwiać.

Według mego zdania, to jest jedyna droga do racjonalizacji pracy i tę drogę my urzędnicy sądowi powinniśmy wytknąć sobie dla dobra wymiaru sprawiedliwości.

Franciszek Wójtowicz
naczelny sekretarz sądu okręg.

Urzędnicy sądowi w pierwszem dziesięcioleciu sądownictwa polskiego na Pomorzu.

Referat Prezesa Stow. Urz. Sądowych Apelacji Toruńskiej kol. Wróblewskiego, wygłoszony na Zjeździe urzędników sądowych w Toruniu (patrz Nr. 2/30 Apelu).

Klęska Niemiec w wielkiej wojnie światowej przywróciła Polsce przez półtora stulecia utęsknioną wolność i niepodległość. Ustalenie granicy zachodniej wskrzeszonego Państwa Polskiego było przedmiotem długotrwałych i zaciętych targów przy układach pokojowych, a dopiero Traktat Wersalski wcielił także nasze Pomorze z wyjątkiem obszaru obecnego Wolnego Miasta Gdańska i terenów plebiscytowych z powiatów kwidzyńskiego i sztumskiego, nieodwołalnie do Macierzy Polskiej. Złożenie podpisów pod traktatem Wersalskim w dniu 19 czarwca 1919 ostatecznie usunęło wszelkie wątpliwości co do przynależności Pomorza do Polski i przyniosło Polakom na Pomorzu już przed przejęciem większą swobodę ruchów, chociaż władze niemieckie starały się utrudniać przez przeszło 6 miesięcy prace organizacyjne Polaków. Wyjątkowo ciężkie zadanie miała do spełnienia organizacja sądownictwa polskiego na Pomorzu. Podczas kiedy na stanowisku w administracji państwowej można było używać osoby bez szczegółowego zawodowego przygotowania, nie można było stanowiska sędziego powierzyć osobie bez przepisanych studjów prawniczych i egzaminów, a czynności sekretarzy sądowych mogli spełniać tylko zawodowo przygotowani kandydaci. Do stanowisk sędziowskich dopuszczali Niemcy z pośród obywateli narodowości polskiej tylko jednostki. I tak był wówczas w Kwidzynie na wyjątkowo wysokiem stanowisku radcy Sądu Apelacyjnego obecnie już emerytowany Wiceprezes Sądu Apelacyjnego w Toruniu p. Jan Ornas, który nie wahał się przejść do służby polskiej bezpośrednio po przejęciu Pomorza z Kwidzyna, gdzie po włączeniu miasta Kwidzyna wraz z częścią powiatu do plebiscytu rozpoczęła się agitacja niemiecka, pełna nienawiści i prześladowań wszystkiego co było polskie. Poza kilku młodszymi asesorami, którzy złożyli skrócony egzamin sędziowski przed utworzoną Komisją Egzaminacyjną w Poznaniu, pozostało na stanowiskach sędziowskich kilku sędziów narodowości niemieckiej, związanych stosunkami rodzinnemi, którzy obecnie jeszcze w ilości 6 urzędują w sądach na Pomorzu. Z pośród około 18-u adwokatów-Polaków, mających siedzibę swą na Pomorzu tylko 6-ciu oddało usługi swe osieroconemu sądownictwu, zajmując naczelne stanowiska Prezesów Sądów wzgl. Prokuratora Apelacyjnego. Pozatem pozostało na Pomorzu na stanowiska sędziowskie do dyspozycji około 12 kandydatów.

Na stanowiska sekretarzy sądowych przyjmowano w Niemczech kandydatów narodowości polskiej tylko na najkonieczniejsze pokrycie zapotrzebowania sekretarzy - tłumaczów języka polskiego, których utrzymywano niemal w każdym sądzie po jednym, a w większych sądach, zwłaszcza okręgowych po 2—3. Z tych niemal wszyscy, w liczbie około 40 oraz 15 kancelistów narodowości polskiej, zrezygnowali pomimo nabytych praw emerytalnych z dalszej służby w Państwie pruskiem, i ofiarowali usługi swe odrodzonej Ojczyźnie z wielkim zapałem. Była to wprawdzie znikoma ilość wykwalifikowanych sił na obsadzenie sądów na Pomorzu, ale jednakowóż z małymi wyjątkami miał niemal każdy sąd conajmniej jednego wykwalifikowanego urzędnika.

Na czele organizacji sądownictwa na Pomorzu stanął ś. p. adwokat Władysław Szuman, który został ustanowiony delegatem Rządu Polskiego przy Sądzie Nadziemiańskim w Kwidzynie, a jego zastępcą mianowano ś. p. adwokata Gruninga z Grudziądza. Ogólne zarządzenia o organizacji sądownictwa na Pomorzu wychodziły z Rady Ludowej, a specjalne dla sądownictwa z Wydziału Sprawiedliwości w Poznaniu — w którego skład wchodzili P. P. Dr. Seyda, Dr. St. Sławski, Dr. J. Sławski, Dr. Prądzyński, Głowacki, Ślaski, Zalewski oraz delegat sądownictwa na Pomorzu ś. p. adwokat Władysław Szuman, który poraz pierwszy brał oficjalny udział w posiedzeniu Wydziału Sprawiedliwości w dniu 12 września 1919 r. Obsada Urzędów i Sądów na Pomorzu sprawiała najwięcej trudności, gdyż Poznańskie, które zrzuciło z wyjątkiem części powiatów nadnoteckich samorzutnie jarzmo pruskie ku końcowi roku 1918, miało do dyspozycji przez cały rok, chociaż wrogo usposobiony, lecz dobrze wpracowany aparat urzędniczy niemiecki i mo-

gło w tym czasie swobodniej przygotować polskie kadry urzędnicze i stopniowo zorganizować administrację i sądownictwo polskie. Społeczeństwo polskie w Poznańskim, liczniejsze i lepiej zorganizowane, skuteczniej opierało się dążeniom germanizacyjnym i utrzymało czystość języka polskiego na znacznie wyższym poziomie, podczas kiedy polska mowa na Pomorzu była przesiąkniętą germanizmami, a w powiatach nadmorskich przeważał djalekt kaszubski. W czasie od października 1919 zorganizowano w Poznaniu dla sędziów i urzędników z Małopolski, którzy oświadczyli gotowość przejścia do służby w b. dzielnicy pruskiej, kursa i wykłady w celu zaznajomienia ich z ustawodawstwem, obowiązującem w byłej dzielnicy pruskiej. Po mianowaniu w dniu 14 listopada 1919 delegatów dla sądów okręgowych i to dla Torunia adwokata Mullera, obecnego Wiceprezesa Sądu Apelacyjnego w Poznaniu, dla Grudziądza ś. p. adwokata Grüninga, dla Chojnic ś. p. adwokata Pytlika ze Złotowa a dla Starogardu ,ś. p. adwokata Sobieckiego ogłoszono w dniu 15 grudnia 1919 roku w Tygodniku Urz. Nr. 70 pierwsze rozporządzenia o przejściu wymiaru sprawiedliwości na obszarze b. dzielnicy pruskiej na Rzeczpospolitą Polskę oraz utworzeniu Sądu Okręgowego w Starogardzie o języku urzędowym, o organizacji sądownictwa karnego, o sądach pokoju, o dalszem urzędowaniu dotychczasowych notarjuszów pruskich i adwokatów, zniesieniu sądów doraźnych. W dniu następnym ustalono w Wydziale Sprawiedliwości w Poznaniu przy współudziale przedstawicieli wojska sądy tymczasowe w siedzibach sądów okręgowych, w składzie po czterech sędziów, oraz sędziów śledczych w siedzibach sądów okręgowych po 2, a w siedzibach sądów powiatowych po jednym. Na stanowiska te przeznaczono poza kilkoma młodszymi asesorami i sędziami wykształconymi na ustawodawstwie niemieckiem około 30 sędziów z Małopolski, którzy w poszczególnych miejscowościach rozpoczęli urzędowanie swe równocześnie z wkroczeniem wojsk polskich, załatwiając niemal wyłącznie tylko sprawy karne, podczas kiedy sprawy cywilne i sądownictwa dobrej woli spoczywały do kwietnia 1920 r.

W dniu 6 stycznia 1920 r. odbyło się w Poznaniu uroczyste przejęcie sądownictwa poznańskiego i pomorskiego przez Rząd Polski, połączone z zaprzysiężeniem Prezesów Sądów Apelacyjnych i Prokuratorów przy tych sądach, i to dla okręgu Pomorskiego Prezesa Sądu Apelacyjnego Władysława Szumana i Prokuratora Sądu Apelacyjnego D-ra Edmunda Łukanowskiego. Zdanie i przejęcie władz państwowych w poszczególnych miejscowościach nastąpiło po wkroczeniu wojsk polskich przez osoby, ustanowione na ten cel przez władze niemieckie i polskie. W sądach uskuteczniali przejęcie na ogół sekretarze-tłumacze, przechodzący do służby polskiej, a gdzie takich nie było, Komisarze okręgowi osobiście lub też wyjątkowo inne zaufane osoby. Objęcie poszczególnych placówek przez wojska polskie i władze cywilne odbywało się od 10-go stycznia do końca lutego 1920 r., a w stolicy Pomorza w dniu 17 stycznia 1920 r. Wszędzie witano wojska polskie ze zrozumiałym entuzjazmem, gdyż w tej chwili odczuwał każdy obywatel Polak, jakoby spadły z niego kajdany, które krępowały uczucia i działania jego na każdym kroku. Wszędzie odbywały się uroczyste dziękczynne nabożeństwa, a na zabawach, urządzanych z przedstawicielami wojska i władz cywilnych rozbrzmiewała tam, gdzie niedawno panował język niemiecki oraz nienawiść i złość germańska, polska mowa i polska pieśń, polska serdeczność i braterstwo. Polskie sądy w miastach prowincjonalnych nie miały reprezentantów sędziowskich i spadał w licznych wypadkach zaszczytny ten obowiązek na pozostałego niemal w każdym sądzie sekretarza-tłumacza. Sądy polskie, poza kilku większemi miejscowościami były niemal całkowicie osierocone, a chociaż w przeciągu miesięcy stycznia i lutego 1920 r. objęli mianowani sędziowie z Małopolski urzędowanie, to jednakowóż ciężar pracy spoczywał zwłaszcza w pierwszych okresach w sądach na Pomorzu na tych kilkudziesięciu sekretarzach, którzy znali cały tok urzędowania w sądach i byli obeznani ze stosunkami miejscowemi. Byli oni podporą sędziów, przybyłych z Małopolski, którzy dopiero stopniowo mogli się zaznajomić z ustawodawstwem, obowiązującem w b. dzielnicy pruskiej i praktycznem jego stosowaniem. Ciężkie i odpowiedzialne było ich zadanie wobec nowo przyjętych kandydatów do służby sekretarskiej i kancelaryjnej, których trzeba było od pierwszych podstaw kształcić w czynnościach, dla których ich przyjęto.

Z końcem marca i na początku kwietnia 1920 r. przekazano w celu uzupełnienia najkonieczniejszego zapotrzebowania sędziów, resztę sędziów odbywających kursa w Poznaniu, a po przyjęciu potrzebnej ilości urzędników do załatwienia czynności sekretarskich, zwłaszcza z pośród pracowników w kancelarjach adwokackich i przygotowaniu w 6 tygodniowym kursie 22 komorników przedstawiała się łączna obsada sądów na Pomorzu w dniu 1 lipca 1920 r., jak następuje:

1 prezes sądu apelacyjnego, 2 prezesów senatu, 6 sędziów apel., 4 prezesów sądów okr., 6 dyrektorów sądów okręgowych, 20 sędziów okręgowych, 25 sędziów powiatowych, łącznie 64 sędziów, 74 sekretarzy, 50 podsekretarzy, 22 komorników, 170 kancelistów, łącznie 316 urzędników.

W porównaniu z etatami niemieckiemi, które obsadzone były w czasie przejęcia z uwzględnieniem nowoutworzonego sądu apelacyjnego w Toruniu i sądu okręgowego w Starogardzie z około 130 sędziami i 530 urzędnikami bez prokuratur, były sądy obsadzone ledwo do 50 proc. na stanowiskach sędziowskich, a na sekretarskich (sekretarzy i podsekretarzy) ledwo do 40 proc. przy zupełnie niewykwalifikowanych siłach kancelaryjnych.

Aby brakom tym zaradzić stworzono instytucję sędziów pokoju w myśl rozporządzenia Ministerstwa b. dzielnicy pruskiej z dnia 15.XII.1919 (Tyg Urz. Nr. 70, poz. 186) w pierwszym rzędzie dla rozpoznania spraw karnych, należących do właściwości sądów ławniczych. Przewidziano także sądy pokoju dla spraw cywilnych, które atoli tylko w kilku sądach i to w bardzo ograniczonej mierze były czynne. W pierwszym zapale zgłosiła się dostateczna ilość kandydatów, na te bądź co bądź zaszczytne, chociaż niepłatne stanowi-

ska, później jednakże zapał ten ostygł, tak że w miarę uzyskania sędziów zawodowych do roku 1921 instytucję tę zniesiono.

Takie same trudności objawiały się przy uzupełnieniu obsady stanowisk sekretarskich. Rozp. Min. b. dz. pr. z dnia 3.III.20 r. o służbie przygotowawczej średnich urzędników sądowych, dostosowane do przepisów niemieckich wymagało od kandydatów na stanowiska sekretarskie wykształcenie 6 klas szkoły średniej, z którego jednakże Ministerstwo Sprawiedliwości mogło udzielić zwolnienia, oraz odbycie 3-letniej służby przygotowawczej. Poważne trudności, zwłaszcza w pierwszych latach po przejęciu Pomorza przez Rząd Polski powstały z powodu niedostatecznego i niepoprawnego władania językiem polskim przez kandydatów na stanowiska urzędnicze w sądach, gdyż właśnie młodsze pokolenie na Pomorzu nie miało sposobności nauczania się języka polskiego, usuniętego ze szkół w zupełności, a nie wszystkie rodziny polskie dokładały starań, aby dzieci przez samokształcenie się i naukę prywatną wydoskonaliły się w języku ojczystym. Ponieważ służba przygotowawcza na stanowiska sekretarskie określona była na trzy lata, można było i na tych stanowiskach liczyć na uzupełnienie z młodszego pokolenia dopiero po kilku latach. Wskutek tych braków odstąpiła Małopolska w czerwcu 1920 r. około 25 urzędników z Małopolski na stawiska sekretarzy i podsekretarzy, którzy pomimo, że nie byli obeznani z obowiązującem ustawodawstwem i sposobem urzędowania, to jednak, jako doświadczeni urzędnicy łatwo się orjentowali i w krótkim czasię pełnili czynności sekretarskie w powierzonych im oddziałach ku zupełnemu zadowoleniu, wpływając bardzo dodatnio na współpracowników tutejszych, w doskonaleniu się w języku polskim, a po części wyrobili się z czasem na pierwszorzędnych sekretarzy, zdatnych na stanowiska kierownicze. W celu dalszego uzupełnienia braków w obsadzie sądów sekretarzami, przyjęto za zgodą Ministerstwa b. dz. pr. około 40 aspirantów na stanowiska urzędników średnich, przeważnie z wykształceniem 6 klas szkoły średniej. Kształcenie tych kandydatów powierzono sekretarzom, przyjętym ze służby niemieckiej, a w siedzibach sądów okręgowych, gdzie była większa ilość praktykantów i wyszkolonych sekretarzy, urządzono kursa, w których brali udział w pierwszym rzędzie aspiranci, a pozatem także inni urzędnicy sekretarjatów i kancelarji. Służba przygotowawcza kandydatów na stanowiska sekretarzy była, ze względu na bardzo obszerny materjał ustawodawczy określona na 3 lata. Niestety, już z końcem roku 1922 określono etaty praktykantów całkowicie, a przygotowanie kandydatów do służby sekretarskiej, miało się przeprowadzić przy równoczesnem pełnieniu przez nich normalnych czynności, stanowiska zajmowanego w etacie. Zarządzenie to niemal całkowicie zatamowało należyte przygotowanie młodszego pokolenia, gdyż tylko ambitne jednostki zdołały obok swych bieżących czynności, przez samokształcenie się poza służbą, przygotować do egzaminu, naturalnie przy zapotrzebowaniu znacznie dłuższego okresu służby przygotowawczej, jak to przewidywało odnośne rozporządzenie.

Dopiero w roku 1925, kiedy szeregi sekretarzy sądowych nie tylko się nie zwiększyły, ale wskutek przejścia w stan spoczynku przeszło 50% urzędników, przyjętych z b. zaboru pruskiego przerzedzały się, przyznało Ministerstwo Sprawiedliwości ponownie 10 stanowisk praktykantów na stanowiska II kategorji, które się obecnie jeszcze utrzymują. W roku 1926 ogłoszono z uchyleniem dotychczasowych rozporządzeń, rozporządzenie o służbie przygotowawczej i egzaminie na stanowisko II kategorji z dnia 16 stycznia 1926 r. (Dz. Ust. Nr. 16, poz. 90) wraz z zestawieniem przepisów, których znajomość wymaga się na te stanowiska, ogłoszone w Dz. Urz. Ministerstwa Sprawiedliwości Nr. 3 z r. 1927, i takie same rozporządzenie dla urzędników na stanowisko III kategorji z dn. 14 sierpnia 1926 r. (Dz. Ust. Nr. 89, poz. 505).

Lecz mimo to brak nadal napływu kandydatów na stanowiska urzędników II kategorji, tak że dziś po 10-ciu latach pozostanie przy nader ograniczonych etatach niemal w każdym sądzie po 1—3 stanowisk sekretarzy, obsadzone urzędnikami III kategorji. Także i na stanowiska III kategorji, a szczególnie na komorników sądowych, brak dziś odpowiednich kandydatów, gdyż zdolniejsze jednostki przechodzą do pracy w przedsiębiorstwach prywatnych, jako lepiej płatnej.

Z sekretarzy przejętych z b. państwa zaborczego w ilości przeszło 40 pozostaje obecnie jeszcze w służbie tylko 12, reszta przeszła na emeryturę lub do zawodów prywatnych. Wskutek tych ubytków i niedostatecznego przypływu młodszych, należycie wyszkolonych sił sekretarskich, pozostaje w stosunku małym okręgu toruńskim przeszło 40 stanowisk sekretarskich, obsadzonych urzędnikami kancelaryjnymi, co odbija się bardzo ujemnie na sposobie załatwienia spraw w sądach.

Są to w obecnej chwili najpoważniejsze niedomagania w sądach na Pomorzu, które wymagają przy stałym wzroście agend sądowych, radykalnej i spiesznej naprawy. Ponad wszystkie środki, które mogą prowadzić do właściwego celu, góruje ogólna poprawa bytu urzędnika państwowego na razie w tej mierze, że zabezpieczy się mu utrzymanie rodziny i wychowanie dzieci, odpowiednio do zajmowanego stanowiska, umożliwi mu przez to pełne poświęcenie się zawodowi swemu bez osobliwej troski o byt. Wymaga tego nie tylko rzucająca się w oko ogólna nędza urzędnika państwowego, ale także powaga Państwa. Obecny zastój gospodarczy należy w znacznej mierze przypisywać także niedostatecznemu uposażeniu urzędnika państwowego, który cały dochód swój zużywa w kraju i przy odpowiednim uposażeniu przyczynia się do zwiększenia obrotów w kraju. Już w czasach przedwojennych, kiedy położenie urzędników było znośniejsze, jednoczyły się poszczególne warstwy urzędnicze w stowarzyszenia, związki i ostatecznie centralne zrzeszenia, obejmujące wszystkie rodzaje służby państwowej, aby wspólnemi siłami w pierwszym rzędzie zabezpieczyć byt urzędnika i rozszerzyć nabyte prawa, a pozatem, aby podnieść poziom moralny, umysłowy i zawodowy urzędnika państwowego. Organizacja związków tych spotykała i spotyka zawsze jeszcze w Polsce odrodzonej, ze względu na odrębny charakter poszczególnych

dzielnic na osobliwe trudności, pomimo ,że w żadnym kraju nie wysuwa się konieczność łączenia się tak jaskrawo, jak w Polsce, gdzie statystycznie opłaca się pracowników państwowych najgorzej.

Dopiero, kiedy nastąpi ogólna poprawa bytu urzędnika, w tym stopniu, że będzie mógł zabezpieczyć należyte utrzymanie rodziny, można się liczyć z przypływem kandydatów dla służby państwowej, którzy w znaczniejszym stopniu będą odpowiadali wymogom służby.

Pierwsze kroki łączenia się podjęli na Pomorzu już w r. 1920 urzędnicy sekretarscy, przyjęci ze służby pruskiej, którym chodziło o zabezpieczenie praw, nabytych w dotychczasowej służbie zaborczej, zwłaszcza, że przed przejęciem Pomorza przez władze polskie, miarodajni przedstawiciele Rządu Polskiego, gwarantowali w pełnej mierze zaliczenie wszystkich lat służby państwowej do wymiaru uposażenia i do wysługi lat, a ponadto przyrzekali, że pierwsza organizacja sądów polskich ze względu na brak sędziów, wykształconych na ustawodawstwie pruskiem będzie przewidywała stanowiska sędziowskie, tak zwane podsędków wzgl. sędziów pomocniczych, które miały być przystępne w pierwszym rzędzie dla sekretarzy z b. zaboru pruskiego z dłuższą służbą sądową. Pierwsze rozporządzenie o poborach urzędników z dnia 31 lipca 1919 r. (Tyg. Urz. Nr. 34) zawierało też w klasie 8 i 9 stanowiska sędziów pomocniczych, t. j. sędziów bez egzaminu asesorskiego. W praktyce jednakowóż do stanowisk tych nie dopuszczono sekretarzy, a późniejsze ustawy już nie przewidywały stanowisk takich. Zawód przejętych z b. zaboru pruskiego był tem większy, że w inych władzach administracyjnych, w urzędach pocztowo - telegraficznych, w szkolnictwie, urzędnicy, którzy w służbie zaborczej zaszeregowani byli do urzędników średnich II klasy, w Odrodzonej Polsce zajęli z góry stanowiska, przeznaczone w zasadzie dla osób z wykształceniem akademickiem, jak Dyrektorów Poczt i Telegrafów, radców wojewódzkich, referentów i t. p. Ponadto ustawa z dnia 13.VII. 20 zaszeregowała sekretarzy sądowych do 1 — 2 stopnie niżej od urzędników skarbowych i administracyjnysh, co przedstawiało się dla urzędników z b. zaboru pruskiego, zaliczonych w Niemczech stale do urzędników średnich I klasy, jako dalsze wobec znacznych poświęceń dla sprawy polskiej niczem niezasłużone upokorzenie. Wszelkie ich przedstawienia pozostały bez skutku. Nieodpowiednie zaszeregowanie urzędników sądowych i z tem połączone upośledzenie w uposażeniu, wymagało zgodnego wspólnego wystąpienia, w którym to celu utworzył się w listopadzie 1920 r. Związek Urzędników Sądowych Poznańskiego i Pomorza, który występował w sprawach uposażeniowych i zaszeregowania, z memorjałem i przez delegatów u władz naczelnych, a pozatem wydawał w sprawach zawodowych miesięczne czasopismo „Goniec Sądowy“.

Pomimo ówczesnych różnic dzielnicowych dążono z wszystkich stron do stworzenia jednolitej organizacji zawodowej na całą Polskę, z głównym Zarządem w stolicy. W tym celu zwołano w maju 1922 r. do Warszawy Zjazd Delegatów Stowarzyszeń Okręgowych całej Polski, na którym przeprowadzono połączenie wszystkich Związków Urzędników Sądowych w jeden Związek pod nazwą „Centralny Związek Pracowników Sądowych w Warszawie“, na którego czele stanął kolega Wacław Sikorski, obecny Prezes Zarządu Związku Zrzeszeń Urzędników Sądowych, który zaszczycił dzisiejszą uroczystość obecnością swą. W skład Zarządu wchodzili z każdej apelacji conajmniej po jednym członku, a uchwalono także wydawanie czasopisma.

Ponieważ w b. zaborze rosyjskim utrzymują się samodzielne okręgowe związki urzędników sądowych, w Małopolsce związki na okręgi sądów apelacyjnych, uchwalono na zjeździe delegatów z poszczególnych sądów na Pomorzu w dniu 12 grudnia 1926 r. utworzenie odrębnego Związku Urzędników Sądowych na okręg Sądu Apelacyjnego w Toruniu, z utworzeniem Kasy Pośmiertnej i wydawaniem własnego organu zawodowego pod nazwą „Łączność“, który znalazł uznanie w Kołach zawodowych i Centrali Związku. Przejąwszy ster organizacji we własne ręce dążył Zarząd Związku, aby postawić ją na najwyższym poziomie, a mianowicie przez samodzielne przedstawienie postulatów, odnoszących się do ogółu urzędników, oraz ściśle do urzędników sądowych. Poza memorjałami, wnoszonemi kilkakrotnie o podwyższenie płac, podwyższenie i zrównanie z innemi dzielnicami dodatku mieszkaniowego, zniesienie dodatku komunalnego od państwowego podatku, zwolnienie emerytów od płacenia opłat emerytalnych, zniesienie dla ziem zachodnich kontroli kancelaryjnej, a mianowicie w sprawie zaszeregowania urzędników sądowych do wyższych stopni, i zwiększenia ilości tych stopni odpowiednio, jak w innych działach służby państwowej, wykazywano kilkakrotnie przez porównanie cen artykułów pierwszej potrzeby w większych ośrodkach całej Rzeczypospolitej, a mianowicie ze stolicą i Górnym Śląskiem, gdzie pobierają urzędnicy dodatek 20% wzgl. 40%, z cenami na Pomorzu, iż ceny te osiągają, a poniekąd nawet przewyższają ceny w stolicy i na Górnym Śląsku. Sprawą tą zajął się gorąco ówczesny Prezes Sądu Apelacyjnego p. Ruszczyński, oraz ś. p. Wojewoda Młodzianowski, który w tym kierunku u władz centralnych robił skuteczne przedstawienia w celu przyznania dla urzędników całego Pomorza dodatku kresowego, a dla miejscowości nadmorskich specjalnego dodatku sezonowego. Jednakowóż niespodziewana śmierć jego oraz zmiana w Rządzie i w poglądach na tę sprawę pozostawiły tę tak ważną i słuszną dla nas sprawę dotychczas nie załatwioną. Winę przypisuje Zarząd także obojętności, okazywanej w tym kierunku przez Zarząd Wojewódzki Urzędników Państwowych i Komunalnych, który w zabiegach tych nie brał udziału.

Od stycznia 1928r. wydaje Zarząd Centralnego Związku czasopismo zawodowe pod nazwą „Apel“, które cieszy się uznaniem nie tylko pracowników sądowych, lecz także władzy naszej i zrzeszeń spokrewnionych. Ministerstwo Sprawiedliwości dało wyraz temu kilkakrotnie na audjencjach, a mianowicie na Zjeździe Delegatów Urzędników Sądowych w Warszawie w kwietniu 1928 r., a następnie także przez powołanie z pośród urzędników sądowych Komisji Opinjodaw-

czej dla regulaminu sądów i prokuratur w sprawach karnych, oraz ustalenia samodzielnych czynności sekretarza w tych sprawach. W komisji tej współdziałał także Prezes Związku Urzędników Sądowych na okręg sądu apelacyjnego w Toruniu. Aby poprzeć żywotność Zarządu Centralnego Związku, a mianowicie jego czasopisma, zdecydował się Zarząd Związku Urzędników Sądowych na Pomorzu zawiesić wydawanie własnego czasopisma od lipca 1928 r. i korzystać z organu Centralnego Związku w Warszawie.

Ponieważ utrzymywanie Centrali w stolicy jest kardynalnym warunkiem skuteczności działania Związku, należy do pierwszych obowiązków każdego z zjednoczonych związków ułatwić działalność Centralnego Zarządu przez gremjalne członkostwo wszystkich urzędników sądowych i finansowanie Związku, którego Zarząd, w ostatnich latach intensywniejszego działania, przeprowadził szereg postulatów, z których podnieść należy uzyskanie kredytów na przeszeregowanie urzędników sądowych i zwiększenie etatów wyższych stopni na terenie Sejmu i Senatu nawet wbrew woli Rządu, a następnie przekonanie władz centralnych o słuszności żądań urzędników sądowych, o które walczono od czasu pierwszego zaszeregowania. Nieuwzględnione pozostają wprawdzie jeszcze najważniejsze życiowe dążenia urzędników państwowych, a mianowicie regulacja uposażeń, pragmatyki służbowej, uzyskanie VI stopnia dla urzędników sądowych II kategorji, a VIII stopnia dla III kategorji i inne, lecz odpowiedzialność za ten niepomyślny stan ponoszą w znacznej mierze urzędnicy sami z powodu nienależytego zorganizowania rzesz urzędniczych. Dopiero w grudniu 1926 r. powzięto na Zjeździe przedstawicieli najpoważniejszych organizacyj urzędniczych stworzenia jednej ogólnej centrali urzędników państwowych i samorządowych, co miało się urzeczywistnić w październiku 1927 r. Niestety, dążenia szeregu zrzeszeń urzędniczych do zaprowadzenia fermentu politycznego w szeregi urzędników przy oparciu się o stronnictwa polityczne, zwłaszcza lewicowe, nie doprowadziło do całkowitego zjednoczenia zrzeszeń urzędniczych, lecz do rozdwojenia i to na jedno zrzeszenie, stojące na gruncie apolitycznym, liczące około 200,000 członków, do którego należy także Związek Urzędników Sądowych, a drugie składające się przeważnie z związków zawodowych, opierające się na stronnictwach politycznych i liczące około 100,000 członków.

Rozbieżność ta osłabia naturalnie jednolitą działalność urzędników w celu przeprowadzenia swych słusznych postulatów. Na kongresie delegatów wszystkich zrzeszeń urzędników, odbytem w dniu 8 grudnia 1929 r. doprowadzono wprawdzie do wspólnego wystąpienia obydwuch centralnych zrzeszeń urzędników, z wykluczeniem jakiegokolwiek politycznego zabarwienia, lecz pominąwszy wyłamanie się w ostatniej chwili kilku zrzeszeń urzędniczych, była jedność ta tylko upozorowana, a w szczególności pozostaje na razie rozłam w tych dwuch wielkich centralnych zrzeszeniach ze szkodą dla celów, wytkniętych przez zrzeszenia urzędników.

Pomimo, że urzędowanie sądów polskich wykazuje jeszcze poważne braki, co polega głównie na braku sędziów zawodowych i wykwalifikowanych urzędników, to pomimo to mogą urzędnicy sądowi na Pomorzu dzisiaj z zadowoleniem spojrzeć wstecz na minione dziesięć lat pracy w sądownictwie polskiem na Pomorzu, o ile się uwzględni w jak ciężkich, powyżej przedstawionych warunkach odbywała się organizacja sądów na Pomorzu i ile ofiar dobrowolnej pracy złożyli na ołtarzu Ojczyzny dla podtrzymania powagi w jednej z najpoważniejszych instytucji w kraju.

Spełnili też urzędnicy sądowi w pełnej wierze zadanie swoje jako członkowie zrzeszenia, gdyż uchodzimy w związku od kilku lat z powodu karności i należytego oceniania przynależności do zrzeszenia, jako wzór. Taki jest bilans pracy naszej w pierwszem dziesięcioleciu sądownictwa polskiego na Pomorzu. Miejmy nadzieję, że następny okres dziesięciolecia przyniesie nam w pierwszem rzędzie lepsze zabezpieczenie bytu, a następnie uwieńczenie naszych dążeń do podniesienia powagi i poszanowania urzędnika państwowego, a dla urzędnika sądowego zabezpieczenie w hierarchji urzędniczej tego miejsca, które wymaga dla niego Konstytucja.

Oby to zadowolenie z należytego spełnienia obowiązków wobec Państwa i organizacji naszej dodało nam otuchy do dalszej wytrwałej pracy dla dobra naszej Ojczyzny.

M. Wróblewski

Sprawy Komorników.

(b. zaboru pruskiego)

Jednym z najważniejszych i najodpowiedzialniejszych działów w sądownictwie jest zapewne dział egzekucyjny wraz z organami wykonawczemi: komornikami. Od nich zależne jest prawidłowe wykonanie wyroków i pogląd zewnętrzny na sądownictwo przez opinję publiczną.

Niema bodaj w Ministerstwie Sprawiedliwości drugiego działu tak zapomnianego, jak komorników sądowych byłego zaboru pruskiego. Mimo dziesięciolecia sądownictwa nie przetłumaczono ani nie wydano dotąd jednego podręcznika polskiego, tak, że komornicy posługują się dotąd niemiecką instrukcją i ordynacją komorniczą oraz ordynacją opłat dla adwokatów i komorników.

Nie tak dawno ogłoszone zostały przepisy o egzaminach kandydatów na komorników, lecz kandydaci zmuszeni są uczyć się z podręczników sprowadzanych z Berlina, gdyż u nas ich niema. Kandydaci, to przecież już wychowankowie szkoły polskiej, którzy nie znają dokładnie języka niemieckiego.

Od kilku już lat organizacja komorników stara się o wprowadzenie nowej taryfy opłat dla komorników b. zaboru pruskiego, dostosowanej do warunków i czasu obecnego. Stosowana obecnie taryfa już dawno nie obowiązuje w Prusach, albowiem stawka jej najwyższa 1000 zł. i opłata 10 zł. nie stoją w żadnym stosunku do obecnej sytuacji, gdyż objekty egzekucyjne wchodzą obecnie w dziesiątki a nawet setki tysięcy złotych.

Skarb Państwa traci na tak niskich opłatach ogromne sumy. Projektu zmiany taryfy, opracowanego przez organizacje komornicze i nadesłanego do Ministerstwa nie brano dotąd pod uwagę ze względu na mające nastąpić ujednostajnienie ustawy egzekucyjnej, lecz może to potrwać jeszcze kilka lat nim zostanie wprowadzona jednolita procedura cywilna i ustawa egzekucyjna.

Drugą nader ważną sprawą dla komorników byłego zaboru pruskiego jest *wykonywanie wyroków*, wydanych na terenach b. zaborów rosyjskiego i austrjackiego. Że wyroki takie muszą w całem Państwie być wykonywane, jest rzeczą pewną, lecz formy tych wyroków nie odpowiadają przepisom §§ 49 i 51 instrukcji komorniczej z dnia 24.3.1914 r.

Aby tymczasowo unormować sprawę wykonywania tych wyroków, ustalono na konferencji z sędzią egzekucyjnym p. Krysorskim w Katowicach i komornikami, że wydane na terytorjum b. zaboru rosyjskiego: wyroki i tak zwane klauzule wekslowe ulegają wykonaniu na podstawie art. 161[10] Ust. Post. Sąd. Cyw., to jest, że muszą najmniej 3 dni przed wykonaniem zostać doręczone dłużnikowi z wezwaniem do zapłaty.

Wyroki wydane na terenie b. zaboru austrjackiego należy wykonywać na podstawie przepisów okólnika Nr. 1491/IIA/29 Dz. Urzęd. 14 str. 186 z dnia 29 czerwca 1929. W myśl tych przepisów do wykonania egzekucji jest potrzebny wyrok z poświadczeniem wykonalności a nie uchwała, dozwalająca egzekucję. O ile wyrok wydano na podstawie wekslu, jest do wykonania koniecznem dołączenie tegoż.

Stanisław Tasarek
komornik sądowy w Katowicach.

Z życia związków.

KRAKÓW. W dniu 16 lutego 1930 r. odbyło się zwyczajne Walne Zgromadzenie Związku Urzędników Sądowych Apelacji krakowskiej w Krakowie w sali rozpraw Nr. 37 I. p. Sądu Okręgowego w Krakowie przy ul. Grodzkiej 52, z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Zarządu.
3) Sprawozdanie i wniosek Komisji rewizyjnej.
4) Sprawa lokowania gotówki Związku.
5) Sprawa funduszu posagowego.
6) Wniosek Wydziału w sprawie utworzenia funduszu pozgonnego.
7) Wybór 24-ch członków Wydziału, 5-ciu członków Komisji rewizyjnej, 5-ciu członków Sądu polubownego.
8. Wnioski i interpelacje.

Na Zgromadzenie to prócz wielkiej ilości członków miejscowych z Krakowa przybyli nadto członkowie z prowincji w pokaźnej liczbie, a prócz członków zaszczycili Zebranie zaproszeni w charakterze gości reprezentanci Władz Sądowych i Prokuratorskich a mianowicie:

Pan Prezes Sądu Apelacyjnego w Krakowie Dr. go w Krakowie Dr. J. Krzyżanowski, Pan Prezes Sądu Okręgowego w Krakowie Dr. Jan Czerny, Pan Wiceprokurator Sądu Apelacyjnego w Krakowie Walenty Gołąb, Pan Wiceprezes Sądu Okręgowego w Krakowie Adam Brzostyński.

O godz. 11 kol. prezes Jan Czajka otworzył Zgromadzenie witając w serdecznych słowach przybyłych, dziękując za przybycie w szczególności P. P. Przedstawicielom Władz Sądowych i Prokuratorskich oraz szczególne podziękowanie kol. Czajka złożył Panu Prezesowi Sądu Apelacyjnego D-rowi Strawińskiemu za Jego życzliwe stanowisko względem postulatów urzędników sądowych.

Następnie sekretarz Związku kol. Sutyła odczytał protokół ostatniego Walnego Zgromadzenia z dnia 10.III 1929 r., który zebrani przyjęli do wiadomości.

Kol. prezes Czajka przystępując do złożenia sprawozdania, poświęcił wspomnienie zmarłym członkom, co uczcili obecni przez powstanie z miejsc.

W sprawozdaniu z działalności Związku omówił dotychczasowe zabiegi Związku około poprawy bytu urzędników sądowych, stwierdzając, że Związek rozwija się pomyślnie czego dowodem jest, iż w dniu 1.I. 1929 r. liczył 645 członków, zaś w dn. 31.XII. 1929 r. 675 członków.

Sprawozdanie to przyjęło Zgromadzenie do wiadomości, jak również sprawozdanie kasowe, a na wniosek Komisji rewizyjnej, burzą oklasków udzielono ustępującemu Zarządowi absolutorjum.

W dalszym ciągu zreferowano sprawę funduszu posagowego, która upadła wobec małego zainteresowania się nią przez członków, jak również sprawę utworzenia przy Związku odrębnego funduszu pozgonnego, które Walne Zgromadzenie w zasadzie przyjęło, jednak poleciło odnośny regulamin przesłać wszystkim członkom do wiadomości i oświadczenia co do przystąpienia do tego funduszu, poczem sprawa ta zostanie załatwioną definitywnie przez mające się zwołać w tym celu Nadzwyczajne Zgromadzenie.

Walne Zgromadzenie uchwaliło przyjąć w poczet honorowych członków b. długoletniego prezesa Związku kol. Jana Górkę w uznaniu położonych przez niego zasług dla rozwoju Związku.

Uchwalono szereg spraw aktualnych, które polecono przyszłemu Zarządowi wykonać oraz dokonano następujących wyborów:

Członkami Wydziału wybrani zostali:

1) Maurycy Rosenblüth, naczelny sekretarz Sądu Apelacyjnego w Krakowie.
2) Jan Niżankowski, księgowy VII. st. sł. S. A. w Krakowie.
3) Juljan Sutyła, sekretarz S. A. w Krakowie.
4) Władysław Mikosz, rejestrator S. A. w Krakowie.
5) Gustaw Kornaś, st. sekretarz S. A. w Krakowie
6) Ferdynand Wadowski, st. sekretarz S. A. w Krakowie.
7) Jan Czajka, naczelny sekretarz Sądu Okręgowego w Krakowie.
8) Stanisław Korzeniowski, adjunkt kanc. Sądu powiatowego w Krakowie.

9) Stanisław Salabura, st sekretarz Sądu powiatowego w Krakowie.

10) Seweryn Łojczyk, adjunkt kanc. Sądu powiatowego w Krakowie.

11) Franciszek Kudelski, naczelny sekretarz Sądu Okręgowego w Krakowie.

12) Feliks Borończyk, sekretarz Sądu Okręgowego w Krakowie.

13) Antoni Królik, st. sekretarz Sądu powiatowego w Krakowie.

14) Jan Brzeziński, adjunkt kanc. Sądu powiatowego w Krakowie.

15) Władysława Goldfrydówna, adj. kanc. Sądu powiatowego w Krakowie.

16) Piotr Pyzik, rejestrator Sądu Pracy w Krakowie.

17) Walerjan Wojciechowski, st. sekretarz Sądu Pracy w Krakowie.

18) Maksymiljan Grzybowski, rejestrator Sądu powiatowego w Krakowie.

19) Adolf Ehrlich, st. sekretarz Sądu powiatowego w Białej.

20) Henryk Blecharczyk, st. sekretarz Prok. Sądu Okręgowego w Jaśle.

21) Aleksander Głód, st. sekretarz Sądu powiatowego w Nowym Sączu.

22) Bronisław Mach, st. sekretarz Sądu Okręgowego w Rzeszowie.

23) Wojciech Sarama, st. sekretarz Sądu powiatowego w Tarnowie.

24) Henryk Oster, st. sekretarz Sądu Okręgowego w Wadowicach.

Następnie odbyło się posiedzenie nowowybranego Wydziału, który z pośród siebie dokonał następujących wyborów do Prezydjum Związku, a mianowicie:

Maurycy Rosenblüth — prezesem Związku,
Ferdynand Wadowski—I. Wiceprezesem Związku.
Antoni Królik — II. Wiceprezesem Związku.
Juljan Sutyła — sekretarzem Związku.
Gustaw Kornaś — skarbnikiem Związku.
Franciszek Kudelski — członkiem Zarządu.
Władysław Mikosz — członkiem Zarządu.

Do Komisji rewizyjnej wybrani przez Walne Zgromadzenie:

1) Roman Krajewski, st. sekretarz Sądu powiatowego w Krakowie.

2) Stanisław Zieliński, st. sekr. Sądu powiatowego w Krakowie.

3) Stanisława Polaczkówna, sekretarz Sądu Okręgowego w Krakowie.

4) Leon Pietruszka, rejestrator Sądu Apelac. w Krakowie.

5) Stefan Dyna, rejestrator Sądu Apelacyjnego w Krakowie.

Członkami Sądu polubownego wybrani zostali:

1) Mazurski Jan, naczelny sekretarz Sądu Okręgowego w Krakowie.

2) Wnękowski Leon, naczelny sekretarz Sądu Okręgowego w Krakowie.

3) Czajka Stanisław, naczelny sekretarz Sądu powiatowego w Krakowie.

4) Oskar Doening, st. sekretarz Sądu Apelacyjnego w Krakowie.

5) Czesław Paszyński, st. sekretarz Sądu Apelacyjnego w Krakowie.

BYDGOSZCZ. *Godne naśladowania.* Okręgowe Towarzystwo Urzędników Sądowych w Bydgoszczy na posiedzeniu miesięcznem Wydziału w dniu 14 lutego 1930 roku uchwaliło wpłacać rocznie na fundusz prasowy „Apelu“ 35 zł. w dwóch ratach. Notując ten fakt, stwierdzić należy, że urzędnicy w Bydgoszczy są dobrze uświadomieni o pożyteczności Apelu, a popierając go materjalnie, wykazują należyte zrozumienie swego własnego interesu.

Józef Kister.

Dnia 1 lutego r. b. został przeniesiony na własną prośbę w stały stan spoczynku kol. Józef Kister, naczelny sekretarz sądu powiatowego w Brodach. Kolega Kister, służąc w sądownictwie około 39 lat, pracował zawsze z dużym pożytkiem dla wymiaru sprawiedliwości, a o ile jego praca nie przez wszystkich była należycie oceniona, to w każdym razie nie było w tem jego winy.

Naszym czytelnikom są zapewne znane jego artykuły, dotyczące uregulowania ksiąg hipotecznych w Małopolsce. Jego to zasługą jest, iż na terenie Małopolski skompletował księgi gruntowe w 26 gminach o ogólnej ilości 4290 odnowionych wykazów hipotecznych. Cyfry te wymownie świadczą o wydajności pracy kol. Kistera.

Szanownemu emerytowi życzyć należy, by, mimo zasłużonego wypoczynku, nie zaniechał pracować i nadal w obranym przez siebie kierunku, a przypuszczamy, że jego doświadczenie, nabyte przez wieloletnią służbę, znajdzie należyte zrozumienie u władz przełożonych.

Regulamin Karny.

§ 120. W odezwie o doręczenie wezwania osobie wojskowej prosić należy, by — na wypadek przebywania wezwanego pod inną miejscową władzą—skierowano pismo wprost do odnośnej władzy; gdyby zaś wezwany przebywał w innej miejscowości, — by pismo zwrócono sądowi, z podaniem formacji, do której adresat obecnie należy.

§ 127. W protokułach sądowych ma być zaznaczony czas dokonywania czynności, a przy dłuższej czynności nawet godzina rozpoczęcia i ukończenia tejże. Obecnych przy czynnościach sądowych nie można oznaczać wyrażeniem: „Obecni podpisani“, lecz muszą być uwidocznione pełne nazwiska, początkowa litera imienia oraz tytuł służbowy biorących ze strony sądu udział w czynności. W myśl § 136 niniejszego regulaminu osoby, składające przysięgą, nie muszą podnosić palców prawej ręki do góry, względnie mieć nakrytej głowy (Żydzi).

§ 145, 146. Zdeponowane w sądzie przedmioty, a ulegające szybkiemu zepsuciu (t. zw. lica czynu), sprzedać należy przez organ gminny lub policję, a uzyskaną stąd gotówkę złożyć do kasy sądowej, jako depozyt.

W myśl art. 258 kpk. prowadzenie śledzwa należy wyłącznie do sędziego okręgowego śledczego lub wyznaczonego, a jeżeliby ono miało być prowadzone poza siedzibą sądu okręgowego, wówczas na wniosek prokuratora prezes sądu okręgowego zleca prowadzenie śledzwa sądowi grodzkiemu, przesyłając mu równocześnie akta.

Art. 271. Jeżeli sędzia śledczy (sąd grodzki) uzna, że niema widoków, aby dalsze prowadzenie śledzwa dało podstawę do rozprawy głównej zwracając akta prokuratorowi zawiadamia go o ewentualnem zgłoszeniu przez pokrzywdzonego wniosku o przyznanie prawa oskarżyciela posiłkowego.

§ 151—153. Wniosek sędziego śledczego (grodzkiego) o zaniechanie dalszego śledzwa winien być uzasadniony.

§ 155, 156. Jeżeli prokurator, w sprawach ściganych z urzędu, zastrzegł sobie popieranie oskarżenia, sąd grodzki przesyła mu zawiadomienie o rozprawie głównej; w przeciwnym razie zawiadomienie to przesyła się policji względnie innym organom władz publicznych, które w myśl rozp. z 28/6. 1929 Nr. 48 Dz. U. R. P. poz. 395 uprawnione są do wnoszenia i popierania oskarżenia przed sądami grodzkiemi.

§ 160. Potrzeba przesłania takiego zawiadomienia organom wyżej wymienionym odpada, jeżeli przy sądzie grodzkim funguje rzecznik prokuratury. Wtedy zawiadamia się tylko tegoż rzecznika o rozprawach.

Art. 523, 525. Wykonanie wyroku winno nastąpić natychmiast po jego uprawomocnieniu się, a wykonanie to zarządza sąd grodzki, do którego sprawa należy, chociażby, z powodu apelacji, sprawa toczyła się później przed sądem okręgowym.

§ 166. Odpis sentencji wyroku przesyła się zarządowi więzienia, ze wzmianką o jego prawomocności i z wezwaniem do wykonania.

§ 167. Jeżeli skazany już przebywa w więzieniu, należy jedynie zaznaczyć, w którym dniu upływa koniec kary i skazany ma być zwolniony.

§ 168. Odpis wezwania skazanego do odbycia kary przesyła się również zarządowi więzienia, który ma zawiadomić sąd o dniu rozpoczęcia i ukończenia. Nie stosującego się do wezwania skazanego sąd poleca doprowadzić przez policję państwową.

Wydając wyrok lub postanowienie o umorzeniu postępowania sąd orzeka, kto ma ponieść koszty postępowania karnego, nie ustalając ich wysokości. Jedynie w wyroku zasądzającym należy oznaczyć wysokość kwoty, jaką zasądzony ma uiścić na rzecz Skarbu Państwa.

§ 175, 176. W obu wypadkach dopiero po uprawomocnieniu się wyroku wydaje sąd osobne postanowienie, ustalające wysokość kosztów postępowania karnego, a odpis tego postanowienia doręcza się skazanemu.

Art. 566. Do kosztów postępowania karnego należą: a) wydatki za doręczenia wezwań i pism sądowych, b) koszty czynności śledczych, c) koszty przymusowych doprowadzeń, d) należytości świadków i innych, e) koszty oględzin sądowych i przechowywania przedmiotów, f) koszty ogłoszeń, g) koszty utrzymania tymczasowego aresztowanego, h) należytości obrońców, i) koszty wykonania wyroku.

Art. 2 przep. wpr. kpk. Ponadto, w razie skazania ma skazany uiścić na rzecz Skarbu Państwa tytułem opłaty sądowej w razie skazania na karę pozbawienia wolności na termin nie dłuższy niż:

1 miesiąc	5	zł.
3 miesiące	10	,,
6 miesięcy	20	,,
1 rok	40	,,
2 lata	80	,,
4 lata	160	,,
6 lat	320	,,
w razie skazania na cięższą karę	600	,,

Skazany w pierwszej instancji na grzywnę lub karę pieniężną, płaci 10% od wymierzonej kwoty na rzecz Skarbu Panstwa, nie mniej jednak niż 50 gr. Od wymierzonej kary pozbawienia wolności i grzywny względnie kary pieniężnej uiszcza skazany należytości od każdej kary z osobna, gdy zaś areszt jest tylko karą zastępczą, — w wypadku nieściągalności grzywny, — należytość sądowa ma być pobrana jedynie od grzywny. Podobne opłaty uiszcza skazany za postępowanie przed sądem trzeciej instancji t. j. przed Sądem Najwyższym, a połowę tychże opłat za postępowanie przed sądem drugiej instancji.

W razie wyroku uwalniającego w sprawach z oskarżenia prywatnego, opłatę sądową w kwocie 3 — 100 zł. uiszcza oskarżyciel pryw.; sąd może zwolnić jednak zobowiązanych od uiszczenia wyżej określonych opłat, a to w wypadku, gdy uzna, że ściągnąć się mająca należytość byłaby dla nich uciążliwą.

§ 177. O wykonaniu kary w sprawach karnych skarbowych sąd grodzki zawiadamia odnośną władzę skarbową, powołując się na liczbę akt skarbowych.

§ 178. Z przepadłymi na rzecz Skarbu Państwa przedmiotami postępować się ma w myśl przepisów §§ 179 — 187. Przepisy te określają jakie przedmioty i jakim instytucjom względnie władzom przekazane być mają.

§ 188, 189. Inne, prócz wymienionych w powyższych paragrafach przedmioty, co do których orzeczono, że przepadają na rzecz Skarbu Państwa, sprzedać się ma przetargiem publicznym, a gotówkę stąd uzyskaną złożyć do kasy sądowej (przelać na rzecz Skarbu Państwa).

§ 192, 195. Postanowienia sędziego, wydane poza rozprawą, mają być tak sporządzone, aby odpis można było doręczyć stronie, zaś nazwę sądu i datę należy uwidocznić w samym tekscie postanowienia. Nie należy w postanowieniu wymieniać nazwiska sędziego.

§ 196. W innych pismach, zwłaszcza wysyłanych do władz i urzędów, należy oznaczyć przedmiot sprawy, sygnaturę akt, ewentualną liczbę akt danej władzy.

§ 197. Odpisy, przed ich wręczeniem stronie względnie przed dołączeniem do akt, mają być uwierzytelnione. Pisma, stronom doręczyć się mające oraz

które do władz skierowane lub do akt dołączone być mają, sporządza się atramentem, maszyną lub powielaczem, nie zaś ołówkiem.

§ 200. Wyjątek stanowią wezwania, i dowody doręczania, pisma mniejszej wartości oraz notatki, do których ołówek chemiczny użytym być może.

Sekretarjat spełnia czynności, przewidziane ustawami, regulaminem karnym i ogólnym, w szczególności zaś wskazane przepisami §§ 202, 203, 205 i 206 reg. og. oraz 207 — 16 reg. kar. Mianowicie: kierownik sekretarjatu odpowiedzialny jest za należyte prowadzenie biurowości, ścisłe i szybkie wykonywanie rozporządzeń sądu i kierownika oddziału, oraz za całość akt, ksiąg i pism; urzędnicy sekretarjatu, wzajemnie się zastępować i udzielać pomocy; kierownik sekretarjatu winien wykonywać wszelkie czynności, które w interesie prawidłowego toku czynności ma polecone; przestrzega należytego prowadzenia ksiąg, przyjmuje nadchodzące pisma i takowe przedstawia sędziemu, redaguje i podpisuje pisma ze sądu wychodzące, prowadzi protokuły posiedzeń, sporządza perjodyczne sprawozdania, przechowuje pieczęć sądową oraz księgi pieczy jego poruczone, wydaje wypisy, zaświadczenia oraz inne dokumenty w granicach swej kompetencji, udziela stronom ustnym informacyj oraz zezwala na wzląd do akt, przekazuje akta do archiwum, prowadzi rachunkowość. Nadto spisuje protokuły bez udziału sędziego jeśli ustawa nie nakazuje, by przy danej czynności sędzia był obecny, sporządza i podpisuje wezwania, zwraca się do władz wojskowych o doręczenie, uwierzytelnienia odpisy, udziela stronom pisemnych informacyj, wydaje wierzytelne odpisy z akt, żąda wykazu skazania, nadesłania metryki względnie daty urodzin (przy mał.). Prócz tego sekretarjat przygotowuje i przedstawia sędziemu projekty postanowień: o umorzenie postępowania w niektórych wypadkach , o zawieszeniu postępowania, o pozostawieniu sprawy bez biegu, (brak zaliczki z art. 554 kpk.), o wyznaczenie obrońcy z urzędu, ustala koszty i należytości świadków, wygotowuje projekty zarządzeń o nieprzyjęciu sprzeciwu lub wniosku zarządzeń o nieprzyjęciu sprzeciwu lub wniosku o wznowienie dla braku podpisu adwokata (przymus adwokacki), lub o nieprzyjęciu środka odwoławczego i t. p.

§ 218. Urzędnik sekretarjatu, podpisując pismo wychodzące ze sądu obok podpisu, zaznaczy swe stanowisko urzędowe. Pieczęć urzędową wyciska się na uwierzytelnionych odpisach wyroków, postanowień, protokułów i wyciągów z akt, nadto na postanowieniach dostawienia, aresztowania, rewizji innych poleceniach do urzędów, policji oraz organów wykonawczych.

§§ 220, 221. Wezwania i pisma w sprawach aresztowanych, pilnych lub tajnych należy oznaczyć odpowiednim wyrazem, dowód doręczenia nosić ma datę i sygnaturę pisma. Gdy w pewnej sprawie jest kilka orzeczeń, sekretarjat oznaczy takowe rzymskiemi cyframi, co również uwidoczni na odnośnych dowodach doręczeń.

§ 222. Akta szczególniejszego znaczenia oraz akta toczących się śledztw i dochodzeń przechowuje się pod zamkiem.

§ 224. Na miejsce akt przesłanych innemu sądowi lub władzy, czyteż wydanych innemu oddziałowi, wkłada się kartkę z uwidocznieniem nazwiska oskarżonego, sygnatury akt oraz kiedy i komu akta udzielone zostały.

§ 229. Dowody rzeczowe, uzyskane przez przestępstwo, przechowywać ma biuro podawczo-wykonawcze, wyjąwszy te przedmioty, które można umieścić w zamkniętej kopercie, wszystkie do akt sprawy. Gdy zajdzie potrzeba oglądnięcia przedmiotu w kopercie zamkniętego, urzędnik takową otwierający umieszcza na niej swój podpis oraz datę otwarcia i ponownie ją zakleja. Broń nabitą należy wyładować po ewentualnem poprzedniem stwierdzeniu okoliczności, mogących mieć dla sprawy specjalne znaczenie.

§ 230, 231. Co do przechowywania środków wybuchowych oraz gazów trujących, należy porozumieć się z najbliższą władzą wojskową, gdyż takowych w sądzie przechowywać nie wolno.

§ 233. Pieniądze oraz papiery wartościowe, weksle i t. p. przechowuje się w kasie sądowej.

(d. c. n.) *J. Bojarski.*

Lista wpływów na „Fundusz Prasowy“.

(ciąg dalszy)

		złotych
95.	Witold de Michelis, Prezes S. N.	10.—
96.	Stanisław Czapkiewicz, adjunkt IX st. sł. Sądu Okr. w Wadowicach, złożone na jego ręce, jako sędziego polubownego w pewnej sprawie spornej między kolegami	25.—
97.	Jan Czarnota naczelny sekretarz Sądu Grodzkiego w Królewskiej Hucie	9.75
98.	Aleksander Barański, adjunkt sądowy, Dynów	1.—
99.	Sekretarjat Sądu Grodzkiego w Knyszewie i wzywa Sekretarjat Sądu Grodzkiego w Sokółce o wpłacenie na ten cel odpowiedniej sumy. *W. Szyc.*	6.—
100.	Związek Urzędników Sądowych w Gnieźnie	10.—
101.	Urzędnicy Sądu Pracy w Łodzi	6.—
102.	Stowarz. Urzędników Sądowych w Wilnie	150.—
103.	Marjan Balcewicz, kancel. Sądu Grodzkiego Szczuczyn Białostocki	—.50
104.	Juljan Bańkowski, rejestrator Sądu Powiatowego w Śniatynie	1.—
105.	Sędzia Sądu Apel. w Warszawie, przydzielony do Ministerstwa Sprawiedl., Stefan Stypiński	15.—
106.	bezimienny ofiarodawca z Zamościa	2.50
107.	Józef Kister, em. naczelny sekretarz Sądu Powiatowego w Brodach	5.—
108.	Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego, Leon Supiński	30.—
109.	Baltazar Brzostowicz, naczelny sekretarz Sądu Okr. w Rzeszowie	5.—
110.	Zebrane przez kol. Wiktora Kornackiego, księgowego Sądu Okręgowego w Siedlcach: Stanisław Chadajewski, sędzia pow. w Mordach 2 zł. Feliks Łuczaj sędzia pow. w Bojmiu 5 zł. Teodor Grauman, adwokat 5 zł. Stanisław Koprowski, adwokat 5.42 zł. Mieczysław Niedzielski, sędzia pow. w Siedlcach 5 zł. Aleksandra Egierszdorffówna, nacz. sekr. Sądu Okr. w Siedlcach 2 zł. Antoni Nowak, adwokat 3 zł. Marjan Piesiewicz, sędzia pow. w Siedlcach 2 zł. Henryk Gorazdowski, sędzia okręg. w Siedlcach 5. zł. Juljan eSkita, podprokurator Sądu Okr. w Siedlcach 2 zł. Marjan Domański, aplikant sądowy 1 zł. Felicja Pyrowiczówna, aplikant sądowy 1 zł. Wła-	

dysław Skup, aplikant sądowy 1 zł. Wiktor Kornacki, księgowy Sądu Okr. w Siedlcach 3 zł. Władysław Koślacz, naczelny sekr. Sądu Okr. w Siedlcach 2 zł. Anna Rosińska, rejestrator Sądu Okr. w Siedlcach 1 zł. Kazimierz Duchiński, adjunkt Sąd. O. w Siedl- Jadwiga Wójcikowska, kancelistka Sądu Okręgowego w Siedlcach 1 zł. Stanisława Domańska, adjunkt Sądu Pow. w Siedlcach 1 zł. Stanisław Jatrzębski, starszy sekr. Sądu Okr. w Siedlcach 1 zł. Bolesław Bielawski, sekretarz Sądu Okr. w Siedlcach 1 zł. Mieczysław Rytel, kancelista Sądu Okr. w Siedlcach 1 zł. Jan Biernacki, kancelista Sądu Okręg. w Siedlcach 1 zł. J. Landau, aplikant sądowy 1 zł. Stanisław Rudnicki, adjunkt Sądu Okr. w Siedlcach 1 zł. Józef Zwoliński, naczelny sekretarz Sądu Okr. w Siedlcach 1 zł. Leon Bieńko, adjunkt Urzędu Prok. Saturnin Tchórznicki, adjunkt Urzędu Prok. 1 zł. Seweryn Okniński, adjunkt Urzędu Prok. 1 zł. Jan Sierzpowski, kancelista Urz. Prok. 1 zł. Janina Zagórska, kancelistka Sądu Okr. 1 zł. Piotr Mazur, sekretarz Sądu Pow. w Siedlcach 2 zł. Klotylda Romanowiczówna, kancelistka Sądu Pow. w Siedlcach 1 zł. Jan Iwanowski, adjunkt Sądu Okr. w Siedlcach 1 zł. Jan Wołynko, sekr. Sądu Pow. w Wiśniewie 1 zł. Jan Grzesiuła, kancelista Sądu Pow. w Wiśniewie 1 zł. Mieczysław Tomaszewski, sekretarz Sądu Pow. w Mordach 1 zł. Wacław Abram, kancelista w Mordach 1 zł. Stanisław Kuć, sekretarz Sądu Powiatowego w Bojmiu 1 zł. — razem 69.42

Odpowiedzi Redakcji.

Jan Dziankowski, Będzin. Wzruszeni do głębi serdecznemi słowami Kolegi, śpieszymy (aczkolwiek dla braku czasu dość późno) podziękować mu za tak serdeczne słowa uznania.

Ogólne zebranie.

Zarząd Stowarzyszenia Urzędników Sądowych Okręgu Warszawskiego niniejszem podaje do wiadomości wszystkich Członków Stowarzyszenia, że w dniu 29 marca r. b. o godz. 18-ej odbędzie się w sali Nr. 1 Sądu Okręg. w Warszawie Ogólne Zebranie Zwyczajne Członków Stowarzyszenia Urzędników Sądowych Okręgu Warszawskiego z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie
2) Wybór Prezydjum Ogólnego Zebrania
3) Odczytanie protokółu z poprzedniego Ogólnego Zebrania
4) Sprawozdania Zarządu
5) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej
6) Wybory do Władz Stowarzyszenia
7) Wolne wnioski.

W wypadku nieprzybycia o godz. 18 odpowiedniej ilości członków, o godz. 19 odbędzie się zebranie bez względu na ilość obecnych członków

Prezydjum Centralnego Związku Zrzeszeń Urzędników Sądowych Rz. P. zawiadamia, że

ZJAZD DELEGATÓW ZRZESZEŃ URZĘDNIKÓW SĄDOWYCH RZPLITEJ P.

odbędzie się w Warszawie w dn. 11 maja 1930 r. ze zwykłym porządkiem dziennym, który zostanie ogłoszony w następnym numerze „Apelu“.

Rzeczowe referaty, które miałyby być wygłoszone w części uroczystej lub gospodarczej, należy opracować i zgłosić do Zarządu Centrali najdalej do dnia 15 kwietnia 1930 r. Zarządowi przysługuje prawo przyjęcia lub odrzucenia referatów.

Redakcja i administracja: Warszawa, pl. Krasińskich Nr. 5. | Redaktor przyjmuje od godz. 9 do 12, z wyjątkiem niedziel i świąt. | Konto Zarządu Centr. Związku w P. K. O. 595.

Cena prenumeraty:
Kwartalnie z przesyłką — 1 zł. 50 gr.
Rocznie „ — 6 zł. —

Ogłoszenia:
Strona — 100 zł. | 1/4 str. — 25 zł. | 1/16 str. — 6 zł.
1/2 str. — 50 „ | 1/8 „ — 12 „

Redaktor: JERZY PRZYŁUSKI. Wydawca: Centr. Związek Zrzeszeń Urzędników Sądowych Rz. P.

Komitet redakcyjny: Wacław Sikorski, Jerzy Przyłuski (redaktor), Franciszek Łomnicki, Zenon Szkolnicki, Janina Koneczna

Drukarnia Zw. Prac. Adm. Gm. Rz. P., Warszawa, pl. Krasińskich 6, tel. 44-04.